Światowid

NR. 53 (282) 28. XII. 1929. ROK VI.

WESOŁYCH ŚWIĄT!





Tytułowa rycina, zdobiąca niniejszy nasz numer, jest kolorową reprodukcją obrazu Andrzeja Mantegni (1431—1506), jednego z najwybitniejszych przedstawicieli późnego odrodzenia italskiego. Obraz, przedstawiający „Madonnę z Dzieciątkiem Jezus" znajduje się w galerji Brera w Medjolanie. Jego twórca, zachowując wszystkie wartości artystyczne swoich genjalnych poprzedników, dodał do nich szerokie uwzględnianie barwnego tła oraz skłonność do efektów, które w późniejszym stylu, w baroku, zapanowały nawet nad samą istotą sztuki. Obrazy Mantegni, z których wiele znajduje się zarówno w samej Italji, poza Medjolanem głównie we Florencji i Mantui, jak i w galerjach paryskich i wiedeńskich, stanowią do pewnego stopnia most między czystą sztuką renesansową a nowszymi prądami artystycznymi. Nasza barwna reprodukcja, w grze kolorów odtwarzająca niemal wszystkie odcienia oryginału, jest pierwszą kartą albumową, których dalszy szereg zamieszczać będziemy w miarę sposobności.





Sensacyjne wydobycie nosorożca dyluwjalnego w Staruni. Świat naukowy ma pierwszorzędną sensację, której terenem jest mało dotychczas znana kopalnia wosku ziemnego w Staruni pod Stanisławowem w Małopolsce. Oto prowadzone już od dłuższego czasu z ramienia Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie, pod kierunkiem geologów i paleontologów poszukiwania wydobyły na wierzch całkowity korpus nosorożca dyluwjalnego, pochodzącego mniej więcej z przed 30.000 lat. Jest to zdobycz naukowa, posiadająca pierwszorzędne znaczenie dla całego świata naukowego, okaz ten bowiem, wydobyty w całości, jest do tej chwili unikatem i prawdopodobnie jedynie dzięki temu, że przez te długie wieki leżał w bagnie wyciekającej ropy zachował się nieuszkodzony od chwili, kiedy go żywego pochłonęła zapewne jakaś nagła powódź, aż do dzisiaj. Sprowadzony do Krakowa i umieszczony w gmachu Polskiej Akademji Umiejętności stanowić będzie odtąd niezwykłą atrakcję dla wszystkich uczonych. Zdjęcie górne podaje widok kopalni w Staruni, lewe reprodukcję nosorożca.



Ja chcę zostać światowym mistrzem boksu, dlatego jadam tylko mączkę Nestlé'a!



Poniżej: **Poświęcenie nowego mostu pod Dęblinem.** Zniszczony wojną most kolejowy na Wiśle pod Dęblinem o długości przeszło 500 m. odbudowany został jako dwutorowy bez przerywania normalnego ruchu kolejowego. Ag. Fot. „Światowida".



P. Józef Weyssenhof laureatem m. Poznania. Znakomity autor „Puszczy" (x) na uroczystem zebraniu w sali Ratusza poznańskiego otrzymał z rąk prez. miasta p. Ratajskiego (1), w obecności p. woj. hr. Raczyńskiego (2), przyznaną mu nagrodę literacką im. Jana Kasprowicza. W zebraniu uczestniczyli również pp. dr. Bertoni (3), sen. Hedinger (4), r. Kultys (5), r. Mizgalski (6), wiceprez. Kiedacz (7), prof. Dembiński (8), prof. Jaxa-Bykowski (9), prez. Jarochowski (10) i inni.
Ag. Fot. „Światowida" pl. Alfa.

TRAGICZNY LOT LONDYN-AFRYKA.



Lotnicy angielscy, Jones Williams i N. H. Jenkins, którzy odlecieli z Londynu do Kapstadu w Afryce południowej celem zdobycia rekordu światowego na odległość, padli ofiarą tragicznego wypadku. Samolot ich uderzył w Tunisie o wzgórek i rozbił się, przyczem obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Podajemy tutaj ich aparat, oraz portrety obu ofiar tragedji, na lewo Williamsa, na prawo Jenkinsa.



Nowy Prezydent Rzpltej helleńskiej. Zgromadzenie narodowe w Atenach powołało na stanowisko prezydenta Rzpltej helleńskiej p. Aleksandra Zaimisa. (Ciekawym szczegółem jest, że jego żona jest byłą sanitarjuszką, którą obecny prezydent poznał, lecząc się w Wiedniu). Wide World Photos.

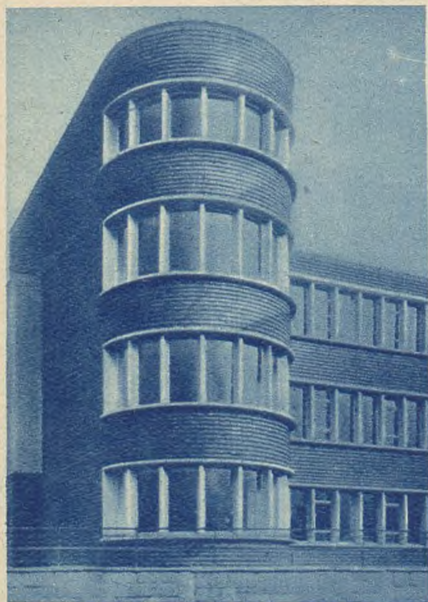


Przelot nad Atlantykiem. Dwaj lotnicy francuscy Blanc de Challe i Larre Borges wylecieli z lotniska pod Sewillą, pragnąc ponad Atlantykiem dotrzeć do Ameryki. W Parahyla, nad ujściem rzeki tej samej nazwy w Brazylji aparat ich jednak spadł i uległ rozbiciu. Wide World Photos.

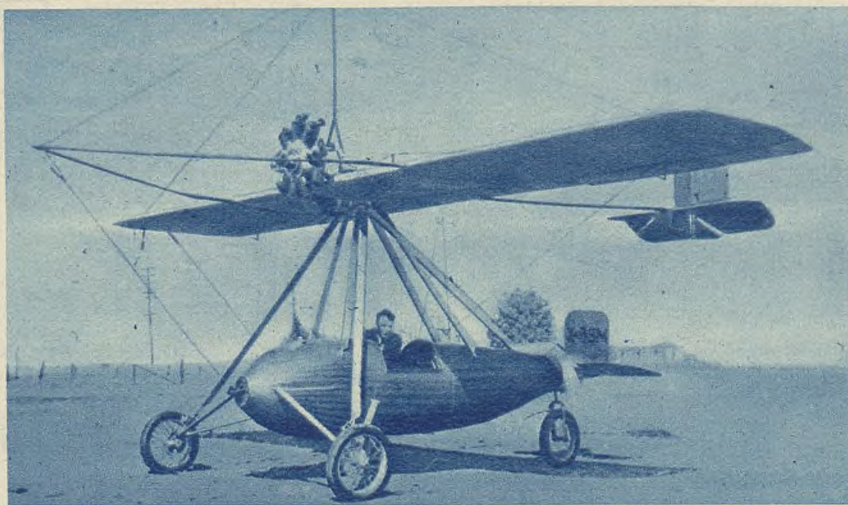


Latarnia morska odcięta od świata. Skutkiem burz na Morzu Śródziemnem i na Atlantyku, latarnia morska w pobliżu portu francuskiego Brest przez 27 dni odcięta była od wszelkiej komunikacji ze światem. Dopiero po upływie tego czasu udało się zaopatrzyć obu latarników w wiktuały i uchronić ich tym sposobem od śmierci głodowej.

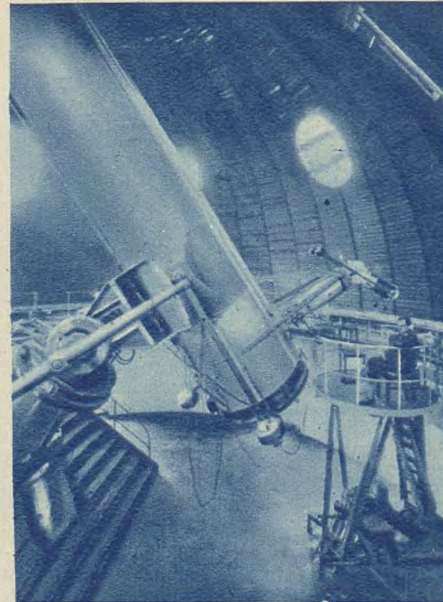
Z DZIEDZINY TECHNIKI.



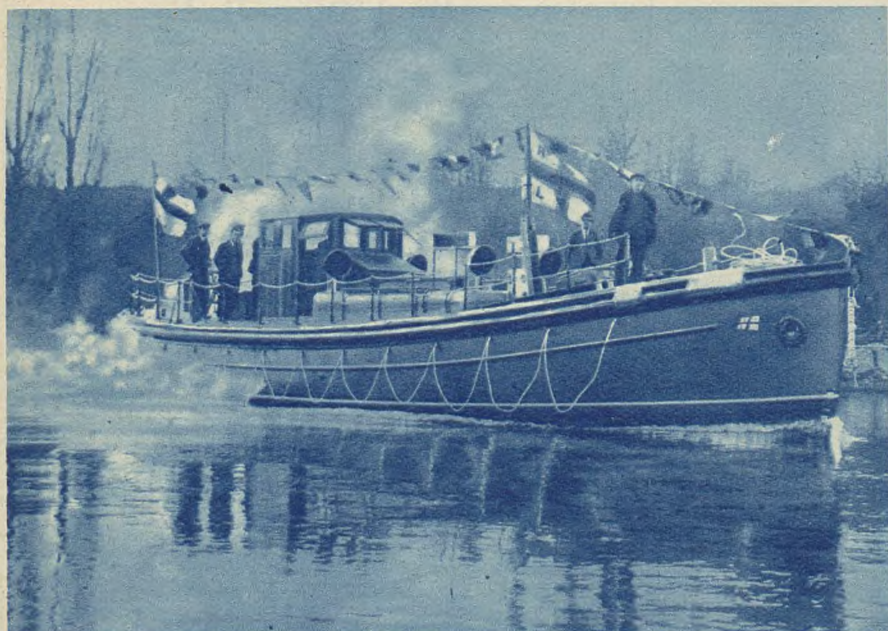
Nowoczesny budynek szkolny. W Datteln w Niemczech zbudowano nowy budynek szkolny z wzorowymi urządzeniami gabinetów i pracowni przyrodniczych, umieszczonych w pełnej światła wieży.



Nowy typ monoplanu. Znany technik konstruktor lotniczy Rollo Norris w Kalifornji wynalazł nowy typ monoplanu z gondolą o dwa metry poniżej skrzydeł, dzięki czemu aparat nie jest wystawiony na niebezpieczeństwo „pikowania" i ześlizgiwania się. Wide World Photos — Paryż.



Olbrzymi teleskop lustrzany. W obserwatorjum na górze Babelsberg pod Berlinem umieszczono teleskop lustrzany o średn. 1.25 m., z motorem elektr. umożliwiającym ustawienie go w każdej pozycji.

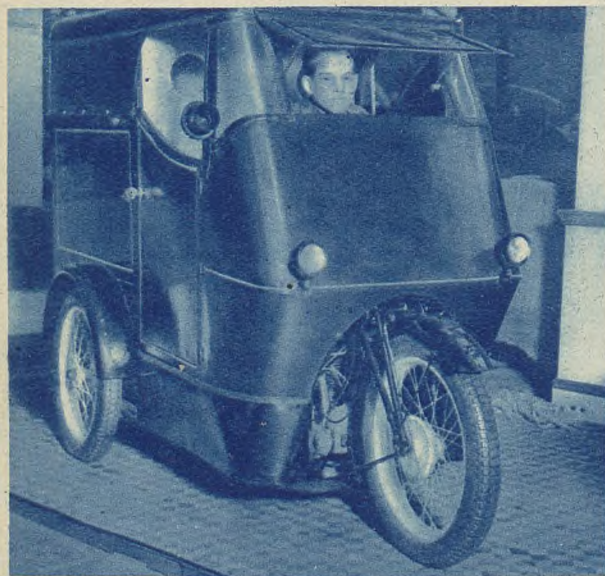




Nowy typ łodzi ratunkowej. W Hamton nad Tamizą w Anglji, wypuszczono z warsztatów okrętowych nowy typ łodzi ratowniczej, odznaczającej się niezwykłą szybkością, tak ważną przy ratowaniu tonących lub okrętów zagrożonych rozbiciem.

U góry na prawo — **Usuwanie śniegu z gościńców zapomocą chemikaljów.** W Ameryce, gdzie właśnie tego roku spadły bardzo obfite śniegi, w miejscowości Brooklyn zastosowano do ich usunięcia osobno skonstruowane wozy, wysypujące na gościniec chloryt wapienny, pod którego działaniem śnieg szybko topnieje. R. Sennecke — Berlin.

Na lewo — **Przygotowania do wielkiej wystawy motocyklów.** Zapowiedziana w hali pałacu „Olimpia" w Londynie wielka wystawa nowych typów motocyklów spowodowała silną konkurencję odnośnych fabryk w konstruowaniu tych środków komunikacji, w niektórych krajach konkurujących z samochodami. Oto najnowszy model takiego motocyklu-automobilu.





Najdłuższy most na świecie. Nad rzeką Detroit w U. S. A. oddano do użytku publicznego olbrzymi most, z niebywale szerokimi chodnikami dla pieszych i torem jezdnym, z olbrzymimi wieżami na obu jego krańcach. Presse Photo N. D. — Berlin.

Ze świata nauki, literatury i sztuki.



Polscy nauczyciele w Pradze. Wycieczka nauczycieli polskich, zwiedzająca szkoły w Czechosłowacji, przybyła do Pragi, gdzie w towarzystwie zastępcy „primatora“ (naczelnego burmistrza) dr. Stuli (w środku, z kapeluszem i rękawiczkami w ręku) złożyła hołd u mogiły Nieznanego Żołnierza. Centr. Europ Press



Uczony krakowski doktorem hon. Uniw. warsz. W głównej Auli Uniwersytetu warszawskiego dziekan jego prof. A. Przeworski (2) w obecności rektora dr. T. Brzeskiego (3) wręczył znakomitemu uczonemu, dyr. krakowskiego Obserwatorjum Astronomicznego, dr. Tadeuszowi Banachiewiczowi (1) dyplom doktora honoris causa, nadany mu przez Uniwersytet warszawski. Ag. Fot. „Światowida“.





Laureat Państwowej Nagrody Literackiej. Powołany przez Ministerstwo W. R. i O. P. sąd konkursowy, do którego należeli (na zdjęciu od lewej) pp.: Miłaszewski, Choynowski, prof. Ujejski, dyr. Jastrzębowski, W. Grubiński, Kaden-Bandrowski, Kołaczkowski i dr. Borowy, przyznał 4 głosami przeciwko 2 Państwową Nagrodę Literacką za r. 1929 p. Ferdynandowi Goetlowi (w owalu na lewo) za jego powieść „Serce lodów“.

AG. FOT. „ŚWIATOWIDA“ ZDJ. NA PŁYT. KRAJ. „ALFA“



Na lewo:

„Król Bawełny“ w Teatrze M. w Łodzi. Sensacją „polskiego Manchesteru“ jest ostatnia premjera Teatru Miejskiego „Król Bawełny“ wybitnego dziennikarza miejscowego p. Adama Szenberga. Rolę tytułową kreuje p. Kijowski (1), w innych występują pp.: Damięcki (2), Hajduga (3), Krzemieński (4) i Niemirzanka (5).

SENSACYJNY PROCES TRUCICIELEK W SZOLNOK.

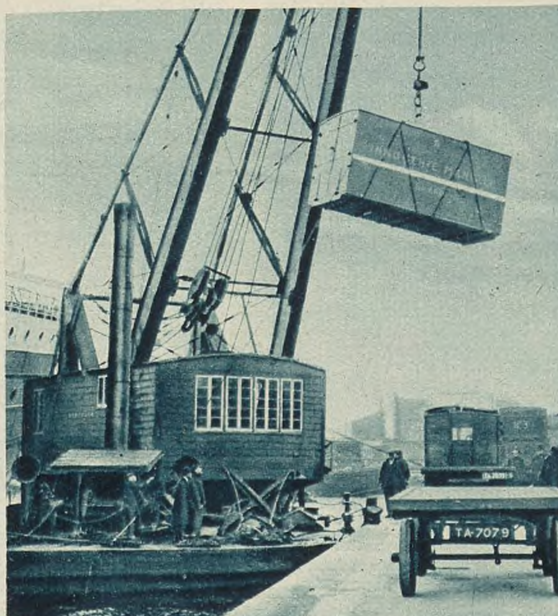




Przed kratkami sądowymi rozegrał się ostatecznie olbrzymi i sensacyjny proces przeciwko 50-ciu trucicielkom na Węgrzech, odsłaniający ponurą kartę zdziczenia powojennego. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia dwie główne oskarżone: na lewo Kötelesową, skazaną na dożywotnie więzienie, obok niej Lipkową, skazaną na śmierć przez powieszenie. Zdjęcie na prawo odtwarza dramatyczną scenę zaprzysięgania głównych świadków z pośród miejscowej ludności, stwierdzających winę oskarżonych. R. Sennecke & The New Jork Times — Berlin.



Czyżby następca Primo de Rivery? Coraz częściej pojawiają się pogłoski o zmierzchu dyktatury hiszpańskiej, głównie z powodu oporu kr. Alfonsa XIII, który chce podobno rządów konstytucyjnych z ks. Alba na czele. Na zdjęciu występuje ks. Alba (na lewo) z gen. Primo de Rivera podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Kolumba w Palos.



Niebezpieczeństwo zatonięcia okrętu z obrazami italskimi minęło. Cały świat kulturalny z trwogą wyczekiwał wiadomości o statku italskim „Lionardo da Vinci", wiozącym klasyczne obrazy sztuki italskiej na wystawę londyńską a zagrożonym przez burze morskie koło wybrzeży Anglji. Na szczęście statek przybył do portu londyńskiego, gdzie z zachowaniem ostrożności wyładowano paki z obrazami na ląd.

Na prawo: **Mistrz tanga.** Tango, ten najpiękniejszy taniec naszej epoki ma mistrzów, którzy potrafią z niego czarować bajki. Śród tych mistrzów tanga jedno z czołowych miejsc zajmuje polski tancerz Harry Jackstown, którego tango wywołuje ogólny podziw i poklask.





Tragiczny epizod w walce byków. W walkach byków torreadorzy dzięki swej fenomenalnej zręczności bardzo rzadko padają ofiarą byka. Tem bardziej wstrząsającym był wypadek w mieście Meksyku, gdzie byk rozjuszony na śmierć przebił rogami i roztratował słynnego torreadora Carmelo Peres.

ROMAN KLUŹNIAK
WARSZTATY MECHANICZNE I ODLEWNIA METALI W KIELCACH.

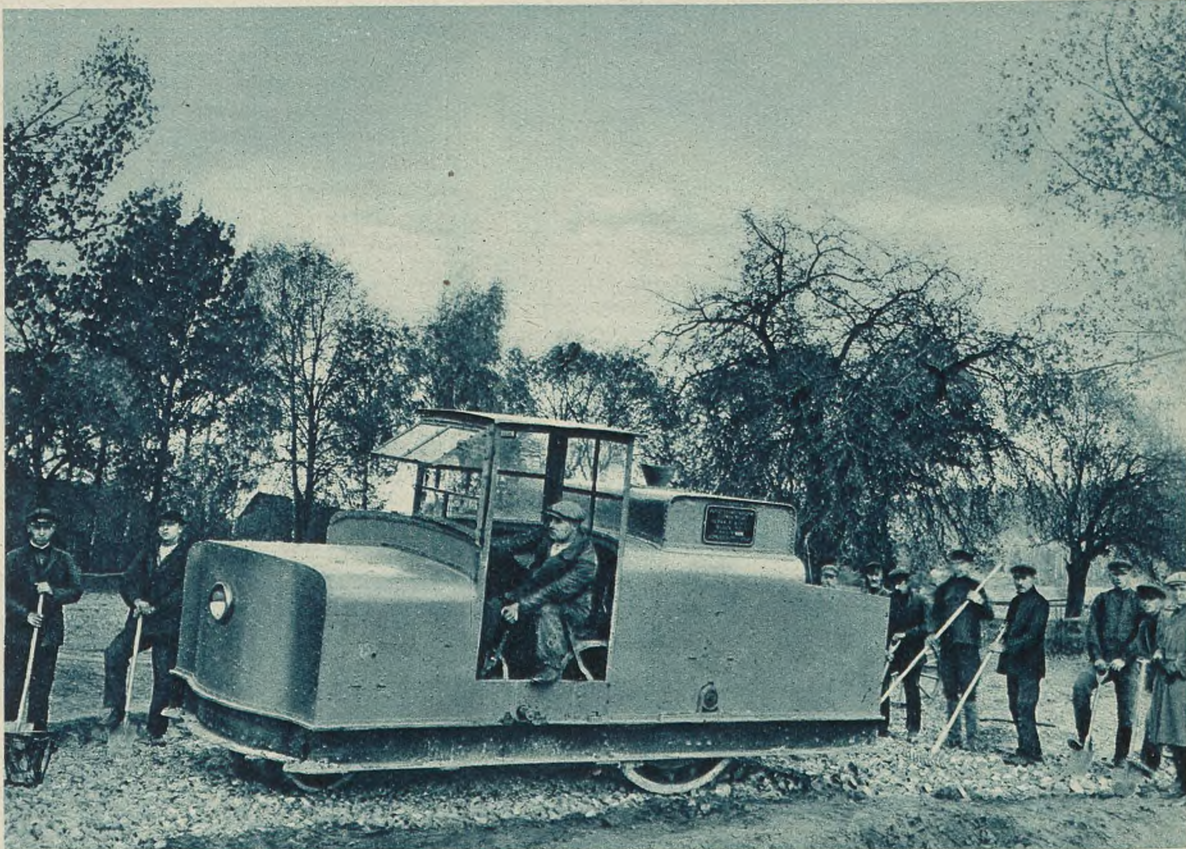
FIRMA Roman Kluźniak — Warsztaty Mechaniczne i Odlewnia Metali w Kielcach wypuściła we wrześniu b. r. pierwszy wykonany w całości w tychże warsztatach motorowy walec drogowy typu „R. K. A.".

Fakt ten posiada — jak zobaczymy — znaczenie nieprzeciętne w życiu gospodarczem naszego państwa i dlatego na szersze omówienie zasługuje.

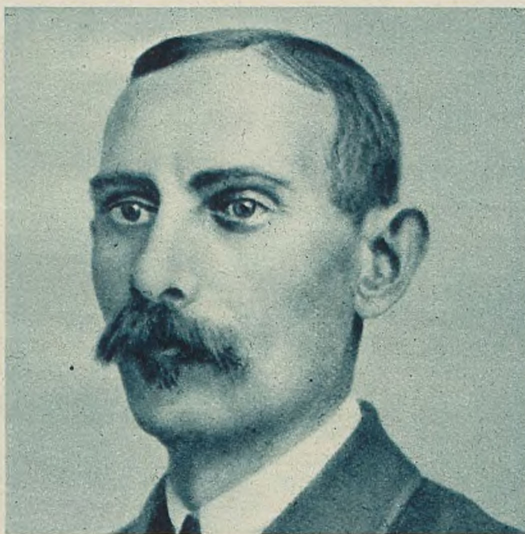
Firma, o której mowa, pozostaje od chwili swego powstania, t. j. od r. 1915, w rękach jej założyciela, p. Romana Kluźniaka. Początki były bardzo skromne. Zaczęto od małego zakładu rękodzielniczego, którego zakres działania ograniczał się litylko do remontu maszyn. Lecz dzięki twardej pracy i niespożytej energji założyciela skromny zakład rósł i rozwijał się. P. Kluźniak łamał wszelkie przeciwności, bo miał wolę złamania. Przetrwał najcięższe próby z okresu wojny światowej, i oto w wolnej Polsce doczekał się dnia, który w życiu jego zapisał się złotemi głoskami.

Był to dzień 18 września 1929 r., kiedy, jak o tem na wstępie wspomnieliśmy, warsztaty mechaniczne p. Romana Kluźniaka, odpowiednio już rozbudowane i urządzone, oddały do użytku publicznego pierwszy motorowy walec drogowy, uwidoczniony na naszych fotografjach.

Walec ten, wykonany w całości (z wyjątkiem motoru samochodowego) z materjałów krajowych, pod osobistem kierownictwem p. Kluźniaka, odpowiada w zupełności najnowszym wymogom techniki, nie ustępuje w niczem najlepszym tego rodzaju walcom, wyprodukowanym przez przemysł zagraniczny, w szczególności niemiecki, wobec czego powodzenie jego jest zapewnione, zwłaszcza, że jest znacznie tańszy, o 14—16 tys. zł. od walców zagranicznych. W ślad za pierwszym walcem poszły już i idą dalsze, idą całemi serjami!

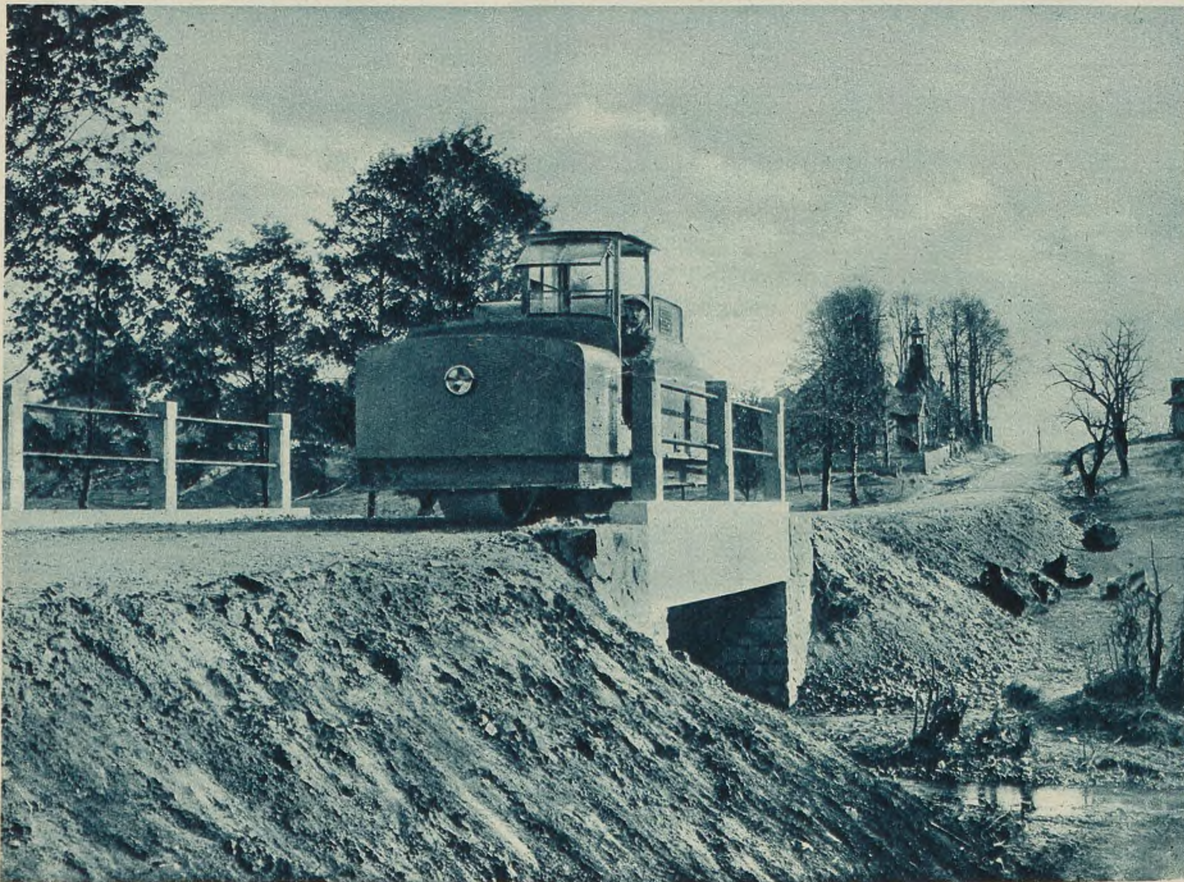


Walec motorowy typ „R. K. A.", budowy firmy Warsztaty Mechaniczne i Odlewnia Metali Roman Kluźniak w Kielcach, przy pracy na drodze Dąbrowa—Masłów pod Kielcami.



Roman Kluźniak.

U dołu:
Walec motorowy typ „R. K. A.", budowy firmy Warsztaty Mechaniczne i Odlewnia Metali Roman Kluźniak w Kielcach, przy pracy na drodze Dąbrowa—Masłów pod Kielcami.



Pozatem firma wytwarza wszelkie inne maszyny drogowe oraz tabor kolejkowy.

Dzień 18 września był więc dniem

narodzenia się z rękodzieła wielkiego przemysłu.

W uznaniu tego faktu, w uznaniu zasług p. Romana Kluźniaka, w uroczystości poświęcenia pierwszego walca wzięli udział przedstawiciele władz państwowych z wojewodą kieleckim p. Korsakiem i wicewojewodą p. dr. Dziadoszem na czele, a ponadto reprezentanci sfer gospodarczych, prasy i t. d.

P. Roman Kluźniak, mimo całego ogromu swej pracy, znajduje jednak potrzebny czas, by służyć także skutecznie sprawie społecznej. Znany on jest z tej działalności na terenie Kielc i województwa kieleckiego. Dowodem szacunku, jakim cieszy się p. Kluźniak, jest szereg godności, jakie piastuje. Jest on starszym Cechu Zgromadzenia Ślusarzy w Kielcach, prezesem Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijan w Kielcach, a ostatnio obdarzony został zaszczytną godnością wiceprezydenta Izby Rzemieślniczej województwa kieleckiego.

W roku 1925 odznaczony został p. Roman Kluźniak srebrnym medalem 3-go Maja, a w związku z niedawnemi uroczystościami dekertowskiemi, na ogólnopolskim Kongresie Mieszczaństwa w Warszawie dnia 1-go grudnia b. r. Pan Prezydent Rzeczypospolitej odznaczył p. Romana Kluźniaka złotym krzyżem zasługi za prace na niwie społecznej nad podniesieniem rzemiosła i za kształcenie uczni w zawodzie. I właśnie dodać należy, że p. Kluźniak szkoli w swoich warsztatach liczne zastępy młodzieży rękodzielniczej, co poczytać mu należy za jednę z głównych jego zasług. Znalazło też to swój wyraz przy odznaczeniu złotym krzyżem zasługi.

Typ nowoczesnej urody kobiecej



Czarne loki, spadające na czoło, głębokie wejrzenie oczu, nadają tej twarzyczce coś demonicznego.



Na prawo:

Dwa śliczne pieski tworzą doskonałą ramę dla tej twarzy, w której uroda idzie w parze z wesołością.



U dołu:

Ta jasna blondynka o filuternych dołeczkach w twarzy musiała właśnie powrócić z partji tenisa.

CZY typ taki wogóle istnieje? Zdaje się przeciwnie, iż nigdy nie było takiej rozmaitości typów i nigdy nie było trudniej zdefinjować urodę kobiecą.

Uprawianie sportów i noszenie lekkiego i higienicznego ubrania wybiło jednak wspólne znamię na wszystkich kobietach: znamię młodości. Ich ruchy są szybkie, ich chód lekki i sprężysty równocześnie, cera ożywiona, oczy pełne blasku.

Ale która jest dziś naprawdę piękną? Nie ta o kształtach Junony, bo mała zwinna sylwetka Paryżanki, zrobi jej z łatwością konkurencję. Nie kobieta o tajemniczem wejrzeniu i orjentalnie ociężałych ruchach, bo zakasuje ją każdy wysportowany podlotek. Wiek obecny nie jest wiekiem ani brunetki, ani blondynki, jest poprostu wiekiem kobiety, która niema wieku!

Nowoczesna kobieta zapożyczyła z każdej niemal epoki jakiś interesujący szczegół. Jej zamiłowanie do sportów przypomina dziewczęta greckie, jej krótkie włosy nosiły już kiedyś Rzymianki, ledwo widoczna linja brwi to zdobycz kobiet Renesansu, Rococo nauczyło ją tajemnic zalotności i kosmetyki a od kobiet Empire'u zapożyczyła lekki chód na niskich, wygodnych obcasach.

Tylko z przedwojennej kobiety, opancerzonej w gorset, sztuczne loki, osłaniającej się przed słońcem parasolką, a przed lada wietrzykiem woalką, nie pozostało w niej nic.

Nowoczesna kobieta może być nawet brzydką, ale będzie miała tyle wdzięku, że tej przydoty nikt nie zauważy. Jej uroda płynie z jej usposobienia, młodego pogodnego i zdążającego prosto do celu. *Jola.*



Oto typowy podlotek, pokazujący ząbki w uśmiechu i rozmyślający nad jakąś psotą.



Czarne loki, spadające na czoło, głębokie wejrzenie oczu nadają tej twarzyczce coś demonicznego.



Oto usposobienie prawdziwej kobiecości, ta mała główka o drobnych rysach i miękka linja całej postaci.



Wpływ zimna na tłustą cerę i ręce.

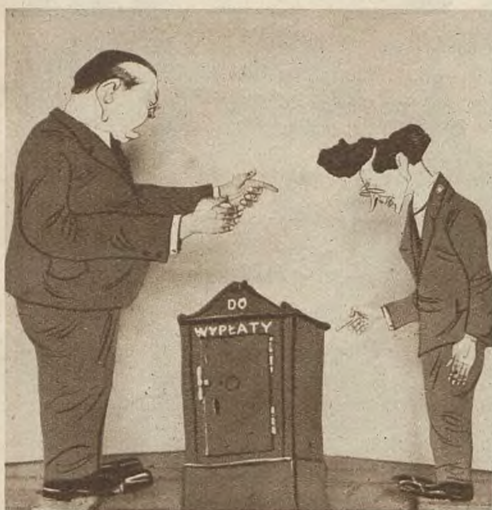
U osób, skłonnych do odziębiu rąk, czerwieni się i obrzęka skóra już z nastaniem chłodnej pory. Ponieważ w danym wypadku bywa krążenie krwi upośledzone, wystrzegać się należy obcistych rękawiczek. Zapobiega się i zwalcza tę przypadłość, kąpiąc rano i wieczorem ręce w gorącej wodzie a po osuszeniu masuje się ożywczym kremem „Oxa" Dra Lustra od końców palców, przez grzbiety rąk, ku przedramionom. Po energicznem wymasowaniu, zmywa się krem mydłem śmietankowem „Miraculum". W ciągu dnia masować ręce, bez natłuszczania. Pod wpływem zimna krzepnie oleisty tłuszcz w porach tłustej cery, co sprzyja tworzeniu się wągrów. Wskazane są zatem częste spłókiwania twarzy gorącą wodą i mycie proszkiem marmurowym „Miraculum" a podczas mrozów obfite pudrowanie odtłuszczającym pudrem higienicznym Dra Lustra. Zimno sprzyja narastaniu grubego naskórka, a ponieważ tłusta właściwość cery nie znosi żadnych zgoła kremów, powleka się ją na 10 minut przed każdorazowem myciem, Mleczkiem, Lityną Dra Lustra. O prawidłowej i suchej cerze — w następnym artykuliku.

Dr. Z. B.



Agencja Fotogr. „Światowida“ na płytach Alfa.

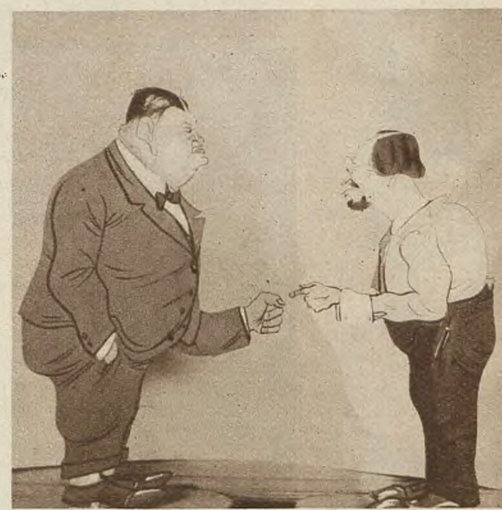
SZOPKA DZIENNIKARSKA.



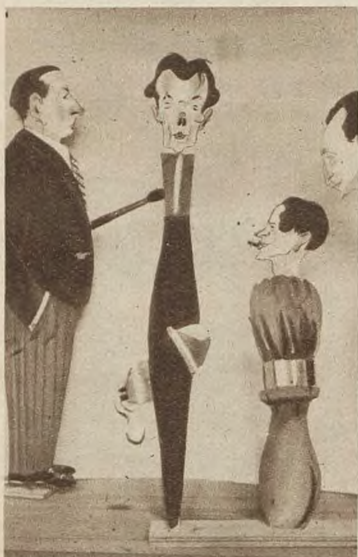
Wydawca — naczelny redaktor 3-ch wydawnictw i redaktor odpowiedzialny I.K.C.



„Szopka“ z kilkoma figurami współpracowników wydawnictw.



Referent prasy warszawskiej „I. K. C.“ i redaktor „Na Szerokim Świecie“.



Na lewo: Figurki malarzy i rysowników wydawnictw.



Korektor wydawnictwa w walce z „bykiem“ (omyłkami drukarskiemi).



Na prawo: Reporter lokalny.



Redaktor „Światowida“ i redaktor „Kuryera Metapsychicznego“ (dodatku do „I. K. C.“).



Największy i najmniejszy współpracownik wydawnictw.



Kurtyna „Szopki“, na wzór kurtyny Henryka Siemiradzkiego w Teatrze Miejskim imienia Juljusza Słowackiego w Krakowie, ale z osobami z trzech naszych wydawnictw.



Współpracownik „Dziesięciolecia Polski Odrodzonej“ i redaktor Kalendarza „I. K. C.“.

Malarze i rysownicy wydawnictw.

BOŻE NARODZENIE ma charakter święta rodzinnego. Rozszerzmy nieco to pojęcie „rodziny“ i zaliczmy do niej poza rodzicami, dziećmi, wujkami, ciotkami itd. szersze grono ludzi, dłuższym stosunkiem przyjaznym z sobą związanych, a może nie będzie to zbytnią śmiałością, jeśli w dniu tym świątecznym uważać będziemy siebie wraz z naszymi czytelnikami za jedną wielką rodzinę. Wszak żyjemy z sobą już przeszło pięć lat, spotykamy się z sobą conajmniej raz na tydzień, przeżywamy razem lepsze i gorsze dni (to znaczy numera „Światowida“) i dzięki Bogu dobrze nam wszystkim razem z sobą. Jeśli kto z naszego grona ubywa, to chyba tylko ten, kto znudzony ziemskiemi czasopismami przenosi nad nie lekturę niebiańskich; raczej się nasza rodzina powiększa, a w ostatnich czasach nabrała nawet kolorów (na tytułowej i ostatniej stronicy), co dowodzi, że to współżycie wychodzi nam na zdrowie. — Więc w to rodzinne święto tej naszej wielkiej Rodzinie, rozsianej po całym obszarze Polski, a nawet i tam zagranicą i za oceanami, gdzie wśród obcych żyją Polacy, tej naszej wielkiej Rodzinie, w dniu dzisiejszym zebranej przy tym gwiazdkowym numerze „Światowida“ dla rozrywki i uciechy przedstawiamy tutaj „Szopkę Dziennikarską“, którą kilkanaście dni temu z udatnym tekstem i zamaszystą muzyką mniejsza ale kilkaset członków licząca rodzina dziennikarska — wszyscy współpracownicy trzech bratnich organów pracy, „Il. Kurjera Codziennego“, „Na Szerokim Świecie“ i naszego „Światowida“ z okazji imienin wydawcy i naczelnego redaktora p. posła Marjana Dąbrowskiego w Pałacu Prasy w Krakowie z aplauzem wszystkich słuchaczów i widzów wystawiła. Ufamy, że ten aplauz dostanie się jej i z rąk i rączek naszych Czytelników i Czytelniczek.

W nastroju świątecznym.











NAJMILSZE święta w całym roku. Najbardziej nastrojowe, najbardziej rodzinne. I najweselsze zarazem. Zewnętrzne objawy tej radości, uświęcone wiekową tradycją, w rozmaitych krajach różne przybierają formy. Więc Boże drzewko, blaskiem i barwami świecidełek, światłem kolorowych świeczek nęcące oczy młodych i starych, rozmaitymi ozdobami upiększone — pod niem na gwiazdkę przeróżne podarunki, od książek obrazkowych, które potem babunia z wnuczętami przegląda do kosztownych klejnotów, więc w Anglji tradycyjny olbrzymi, przeróżnymi przysmakami nadziany pudding, witany szczególnie radośnie na znajdujących się zdaleka od ojczyzny okrętach floty angielskiej, więc, jako przygrywka do karnawału, groteskowe pochody i zabawy masek, obyczaj uprawiany szczególnie w Ameryce, to wszystko składa się na barwną całość, przerywającą bodaj na krótki czas szarzyznę dni powszednich.

Z naszych siedzib magnackich: U dr. Aleksandra hr. Skrzyńskiego



Salon pompejański z freskami podług Rafaela.

Nazwisko b. premiera dr. Aleksandra hr. Skrzyńskiego nie pojawia się dzisiaj w wiadomościach z zakresu bieżącej polityki wewnętrznej. Ma ono swój walor w dziedzinie nie oficjalnej a jednak bardzo znaczącej reprezentacji Polski na terenie dyplomacji międzynarodowej. Wszak niedawno jeszcze p. hr. Skrzyński jako jedyny z Polaków, zaproszony został do Paryża do wygłoszenia odczytu o stosunkach dyplomatycznych. Naogół jednak były premier ma dzisiaj możność spędzania czasu zacisznie w swoich apartamentach, które zajmuje w Warszawie w pałacu hr. Potockich na Krakowskiem Przedmieściu.

Jeżeli z urządzenia mieszkania wnioskować można o człowieku, który je sobie urządził, to apartamenty hr. Skrzyńskiego bacznemu obserwatorowi wiele o nim powiedzieć zdołają. Odzwierciedla się w nich przedewszystkiem umysł człowieka bardzo wykształconego, w bardzo ścisłym pozostającego związku z kulturą zachodnią a jednak umiejącego w jej obrębie akcentować także nutę polską, z tej epoki szczególnie, w której kultura polska na przekór najniepomyślniejszym warunkom politycznym tak świetnie się rozwijała: epoki króla Stanisława Augusta. Wytworne apartamenty na Krakowskiem Przedmieściu, tworzące razem harmonijną całość, ani nie są przeładowane muzealnemi przedmiotami — dowód, że mieszka w nich człowiek żywy, ani też nie hołdują jednostronnie jednemu tylko stylowi — widać, że mieszka w nich człowiek o szerokim horyzoncie, o zdolności pojmowania i oceniania różnrodnych objawów życia, zarówno w przeszłości jak i teraźniejszości. Słowem, jest to siedziba Polaka nawskroś europejskiego, Polaka, utrzymującego stały kontakt z Zachodem, na podstawie najlepszych tradycyj dawniejszych, snującego pasmo życia nowoczesnego.



Zaciszny kącik salonu czerwonego z portretem króla Stanisława Augusta pendzla Bacciarellego, z kominkiem, głębokiemi fotelami czerwonemi i stolikami z laki.



Pokój stołowy w stylu gotyckim z boazerją.



Pałac hr. Potockich na Krakowskiem Przedmieściu L. 32 w Warszawie, gdzie mieszka dr. Aleksander hr. Skrzyński.



Dr. Aleksander hr. Skrzyński przy biurku — w głębi portret jego siostry p. hr. Sobańskiej.

Zdjęć dokonała Ag. Fot. „Światowida" na płytach krajowych „Alfa".

POLSKI FILM: DUSZE W NIEWOLI.

Według powieści Bolesława Prusa.



Ludwik Lachowicz — malarz (p. Mieczysław Cybulski) i Jadwiga (p. Marja Rudzka).



Jadwiga i Ludwik (pp. Cybulski i Rudzka).



Ciotka Ewa (p. Larys-Pawińska) i Jadwiga (p. Rudzka).

HEL-STUDIO—WARSZAWA



Na lewo: *Ludwik i ojciec (pp. Cybulski i Solski).*

Na prawo: *Jadwiga i Witold (pp. Rudzka i L. Owron).*



HEL-STUDIO—WARSZAWA

U dołu: *Ojciec Ludwika (p. Solski).*



Jadwiga i Ludwik (pp. Rudzka i Cybulski).





Pojedynek między Ludwikiem (p. Cybulski — odwrócony tyłem) a Witoldem (p. Leszek Owron).

50-lecie twórczości Piotra Stachiewicza.







U góry:

Z „Legend o Matce Boskiej": Sobotni promyczek.

Na lewo:

„Regina Poloniae ora pro nobis".

U góry:

„Święta Litanja"

*

Na lewo:

Z „Legend o Matce Boskiej": Matka Boska Gromniczna.

*

Poniżej:

„Lulajże Jezuniu lulajże lulaj".



W owalu:

Najnowsze zdjęcie mistrza Piotra Stachiewicza w jego pracowni.



Poniżej:

„Zośka mleczarka"





PIOTR Stachiewicz, jeden z najwybitniejszych malarzy starszego pokolenia, obchodzi w tym roku właśnie swoje złote zaślubiny ze sztuką. Oddał jej niepospolity talent artysty i szlachetną duszę człowieka. Stąd poszły jego „Legendy o Matce Boskiej", w reprodukcjach, ujętych w album, rozpowszechnione po całej Polsce. Niemal równą popularnością cieszył się jego cykl o „Roku Polskim". Szereg zaś innych obrazów, treści religijnej i ludowej przejrzystym rysunkiem i wdzięcznym kolorytem przemówił taksamo żywo do wyobraźni. Nie siląc się na oryginalność, nie usiłując przekopać sztuce jakieś nowe drogi przez niebosiężne skały, Piotr Stachiewicz dał szerokim warstwom społeczeństwa wiele wrażeń artystycznych i za to dzisiaj, w chwili, gdy Mistrz obchodzi 50-lecie swej twórczości, należy mu się szczere i serdeczne uznanie.



W MINJATUROWEJ RZECZYPOSPOLITEJ

W porównaniu z wiekami średniemi mapa polityczna dzisiejszej Europy wykazuje bez porównania mniej suwerennych państw. Wystarczy spojrzeć choćby na Niemcy, gdzie zachowały się wprawdzie nazwy kilkunastu odrębnych państw, politycznie jednak ma się do czynienia z jednem mocarstwem, z Rzeszą Niemiecką — albo na Italję, gdzie nawet te resztki średniowiecznej lub renesansowej suwerenności drobnych księstw i republik utonęły całkowicie w zjednoczonem królestwie. Są jednak trzy przeżytki dawnych czasów, drobne państewka, formalnie suwerenne, stanowiące właśnie dzięki swej maleńkości pewnego rodzaju terytorjalno-polityczne curiosa. To jedno księstwo i dwie republiki: Monaco, San Marino i Andorra.

Z nich najmniejszą jest Andorra. I najmniej posiada symbolów suwerenności. Dwa inne n. p. jako jeżeli nie najwybitniejszy, to niewątpliwie najintratniejszy znak samodzielności posiadają zdawna w... osobnych markach pocztowych, których sprzedaż nie dla frankowania przesyłek, ale dla celów filatelistycznych, stanowi jedno z głównych źródeł dochodów skarbu państwowego. Andorra, maleńka rzeczpospolita w Pirenejach, o niespełna sześciu tysiącach (tak!) mieszkańców, nieposiadająca ani jednego miasta, tylko coś pięć czy sześć wsi, do ostatnich czasów nawet osobnemi znaczkami pocztowemi nie mogła się poszczycić, posługiwała się hiszpańskiemi lub francuskiemi i dopiero w ostatnich czasach, chcąc pokazać, że i ona jest „państwem", wprowadza swoje marki.

Tańce dzieci i młodzieży podczas jednej z uroczystości państwowych w Escaldas.

U dołu: *Młode dziewczęta z szalami na głowie, idące w niedzielę do kościoła.*



Wieś z typowymi domami, zbudowanymi jak w Pirenejach z kamienia.



FOT. CARLO DELIUS NICE.

A swoją drogą historja Andorry nie jest byle jaką. Wszak według podania, państewko to miał założyć sam Karol Wielki. Przynajmniej w archiwum „państwowem" w „stolicy" Andorra la Vieja, wiosce liczącej około 800 mieszkańców, pokazują z wielkiem nabożeństwem odnośne dokumenty tego władcy i Ludwika Pobożnego, oczywiście niewiadmo, o ile autetyczne, chociaż nazwa pobliskiego zameczku Carol wskazywałaby bodaj na dawne istnienie takich tradycyj. Znacznie nowszym tworem jest inna wieś, Escaldas, w której odbywają się wszystkie uroczystości państwowe, mające turystom zaimponować tłumem uczestników, to znaczy setkami, wliczając w to już i nieletnich.





Malowniczy zakątek we wsi Enoamp.

Na lewo: *Stado owiec i baranów, spłoszone najeżdżającym autobusem, będącym tutaj jeszcze rzadkością.*

STANISŁAW ADAM.

Ostatnia sprawa Sherloka Holmesa

ILUSTR. A. ŻMUDA

W salonach na dole bawiono się znakomicie. Zwróciłem baczną uwagę na lorda i spostrzegłem najwyraźniej, że mimo maski wesołości lord był najwidoczniej zdenerwowany. Widać było, że nadrabiał miną. Byłem pewny, że postara się zająć mego przyjaciela, by utrudnić mu wyjście z sali, ale lord snuł się między gośćmi, nie myśląc zda się o nas zupełnie.

Parkera nie zauważyłem nigdzie, co zresztą nie mogło wpadać w oko, bo usługiwanie gościom nie należało w zakresie jego obowiązków.

Nerwy moje zaczęły męczyć się coraz bardziej. Ileż dałbym, by móc w tej chwili być w pokoju Holmesa i śledzić, jak rozwija się nić tajemniczego dramatu, tak genjalnie odgadniętego przez mojego przyjaciela.

Upłynęło już trzy kwadranse.

Lord pozostawał ciągle na sali.

Obserwowałem go bacznie, starając się być jak najbliżej. Stał właśnie przy szerokich otwartych na oścież drzwiach, prowadzących na taras parkowy, gdy podszedł do niego jakiś dystyngowany młody blondyn i zagadnął go o coś z uśmiechem.

I oto ze zdumieniem spostrzegłem, że zwrok lorda jakby odruchowo poszukał Holmesa.



Czyżby mię wzrok mylił? Wyglądało to zupełnie, jakby lord chciał się upewnić, że mistrz nie jest zbyt blisko, że nie usłyszy słów, przeznaczonych dla jego uszu.

Po tem ukradkowem spojrzeniu, lord Curwood pociągnął nieznajomego lekko pod framugę drzwi.

Posunąłem się też prędko ku drzwiom tak, że zasłoniła mię od strony rozmawiających kolumna z boku drzwi tarasowych. Natężyłem słuch.

...„że jest on aż tak domyślnym!“ zaśmiał się lekko głos blondyna.

„Mój drogi, nie wiesz, co to znaczy żyć w kłamstwie. Człowiek boi się, że każdy krok go zdradzi“, nieco nerwowy głos lorda.

„Nie bądź śmieszny, James, chyba z pytania, czy jesteś zadowolony z mojej przedwczorajszej rady, nawet Sherlok Holmes nie domyśliłby się, że mówiliśmy o djamencie i o nim właśnie u Gaby, a nie gdzieindziej“.

„On nic nie wie o tem. Tyle mi naopowiadałeś o cudach jego indukcji i przenikliwości, że wolałem nie dać mu pola do domysłów“.

„No, no, przesadzasz“...

Chwila milczenia, potem głos lorda mocno zdenerwowany:

„Słuchaj, d'Aubrac, chcę jeszcze pomówić z tobą... Potrzebuję twojej pomocy... Czy zechcesz zejść ze mną na chwilę do parku? Wrócimy zaraz“...

„Ależ z chęcią“.

Kroki oddaliły się. Pozostałem w napieciu... Zaczęły mię nurtować nieokreślone podejrzenia. Nie mogłem jednak niczego powiązać... Zatrzymałem się na swem miejscu z nadzieją, że usłyszę coś po powrocie obu panów z parku.

Nie czekałem długo.

„... ależ załatwione. No, ale muszę teraz pogawędzić z tą ultradoskonałością policyjną“, mówił swobodnie blondyn wchodząc na salę.

„Tylko, mój kochany, bądźże ostrożny“.

„Daj spokój, za kogo mię masz?“

Skierowali się obaj w stronę detektywa i zaczęli z nim rozmowę. Zauważyłem, że lord zyskał na humorze.

Nic nie zrozumiałem. Czyżby ten blondyn miał grać jakąś rolę w tej naszej sprawie?... O jaką pomoc prosił go Curwood? Dlaczego bezpośrednio potem poszedł rozmawiać z Holmesem?... Opowiadał lordowi o Holmesie, a nie znał go osobiście? W czem miał być ostrożnym?

Zamęt panował w mojej głowie. Rozumiałem tylko jedno: trzeba o tem jak najprędzej donieść Holmesowi.

Oto właśnie przechodzi obok mnie, spacerując w najswobodniejszej rozmowie z owym blondynem.

Uśmiecha się do mnie, co powoduje niezнajomego do odwrócenia głowy w moim kierunku.

Muszę mieć chyba djabelnie głupią minę... Niepodobieństwem jest dać jakikolwiek znak...

Zdaje mi się, że nieznajomy uśmiecha się lekko pod wąsem.

Nie, to chyba złudzenie... Przeszli.

Tymczasem niektórzy z gości zaczęli wychodzić na taras i do parku, który wabił w poświacie księżyca głębią swych mrocznych i tajemniczych alei.

Wyszedłem i ja z innymi, zostawiając mistrza ciągle w rozmowie ze swoim młodym towarzyszem.

Ale wkrótce zagłębiłem się samotnie w aleje parku i dałem się opanować urokowi cudnej, sierpniowej nocy.

Noc była nad podziw ciepła.

Stanąłem przed cichym klombem białych, puszysto srebrnych dalji, które w uroczem księżycowem świetle chwiały lekko swemi, jakby z delikatnej mgły utkanemi główkami.

Od sąsiednich klombów szła fala słodkiego, upojnego zapachu róż. Zdala dolatywały dźwięki marzącego walca.

Po raz pierwszy uczułem w tej pachnącej nocy, że jestem ogromnie sam na świecie, że na cuda księżycowej nocy trzeba patrzeć poprzez promienny szczęściem uśmiech kochanych, bardzo kochanych kobiecych ust...

I nagle w świątynię rozsrebrzonej nocy wdarł się śmiertelny krzyk:

„Murderer!“

Ba — bach! ba — bach! ba — bach!

Rzuciłem się naoślep w kierunku tarasu. Po drodze mijałem wystraszone twarze kobiet i sylwetki zaniepokojonych mężczyzn. Jak nieprzytomny przebiegłem przez salę, hall i wpadłem na schodach... na lorda Curwood.

Straszne podejrzenie przeszyło mi mózg... Tajemnicza rozmowa w drzwiach... blondyn... bądź ostrożny...

„Holmes“ krzyknąłem, „Holmes!“

I trąciwszy niemal lorda pobiegłem do naszego pokoju.

Było tam zupełnie ciemno i cicho...

Stanąłem w progu.

Za chwilę błysło obok mnie światło latarki elektrycznej i rozległ się stanowczy głos:

„Spokojnie, Watson! A przedewszystkiem ani krok dalej!“

Westchnienie ulgi wydobyło mi się z piersi.

A Holmes usunął stanowczym ruchem ręki cisnących się do wnętrza mężczyzn i rzekł:

„Wejdzie tylko służący z kandelabrem, lord Curwood, dr. Watson i ja. Panowie zechcą zejść tymczasem na dół“.

Gdy wniesiono światło, wzrok mój uderzyły dwie rzeczy: rozbita szuflada i otwarta kaseta ukryta w biurku i — rozkrzyżowana postać leżąca pod oknem. Zbliżyłem się i ująłem leżącego za puls. Nie bił.

„To lokaj John Simons“, usłyszałem drżący głos lorda, „a djament, gdzie jest djament?“

Nerwowo wsunął rękę do kasety i oznajmił matowym głosem:

„Klejnotu niema“...

„A pan spodziewał się go znaleźć?“ rozległ się głos Holmesa, drgający tajoną wściekłością. „Proszę teraz nie przeszkadzać!“

I klęknął przy zabitym. Oglądnął go szczegółowo w świetle swojej kieszonkowej latarki i rzekł krótko do mnie:

„Watson, określ powód śmierci“.

„Strzał... Prawdopodobnie z niedaleka. Jedna kula przeszyła serce, druga klatkę piersiową w okolicy tchawicy“...

„A trzecia utkwiła w ramie okiennej. Denat niósł świece do zmiany w kandelabrze, bo poprzednie wypaliłem ubiegłej nocy. Przypomniał sobie o tem na swoje nieszczęście dość późno... Doszedł do okna, by spojrzeć na park, odwrócił się i spostrzegł zabójcę w świetle księżyca, które pada na biurko z boku. Wtedy wydał krzyk. I wtedy rozległy się strzały“.

„Ale którędy uciekł zbrodniarz?“ wykrzyknął lord Curwood.

„Po konarach lipy“ odparł detekktyw, „oto strzępek ubrania, który zaczepił się o wystający hak ramy okiennej. Kierunek wyprężonych włókien wskazuje, że ktoś wyskoczył z okna na lipę“.

„Więc łap go pan!“ wykrzyknął lord jakby w gorączce.

„Powoli“ rzekł detektyw z naciskiem, „powoli... Już ja go dostanę“.

„Ale gdzie? Jak?“...

Na to wielki detektyw zwrócił swoją złowrogą twarz w jego stronę i rzekł:

„Może pan spać spokojnie lordzie Curwood, jak gdyby djament był w pańskiem ręku“.

A zwracając się do mnie:

„Zejdziemy Watson na dół pod lipę poszukać śladów. Możliwe, że będziemy musieli udać się bezwłocznie do Londynu. Złodziej nie powinien nam umknąć. Zechce pan więc uspokoić lady, lordzie“.

(C. d. n.)

NAWET • ZAKOCHANI • MILKNĄ



gdy słuchają kolend przy radjoinstalacji PHILIPSA

Najmilszym podarunkiem gwiazdkowym są radjoinstalacje PHILIPSA





KAWIARNIA „ITALIA“ W KIELCACH

ULICA SIENKIEWICZA 27.





Dwa fragmenty wnętrz tej eleganckiej, nowootwartej kawiarni, przedstawiają nasze ilustracje.

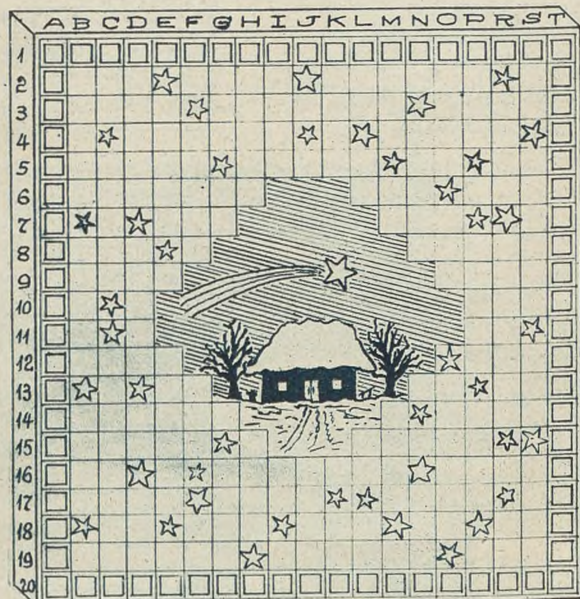
Właścicielem „Italji“ jest znany przemysłowiec, długoletni dzierżawca restauracji zakładowej w Busku p. Aleksander Maciejewski. Piękne malowidła ścienne wykonał artysta malarz p. Stanisław Janota, który czuwał również nad całością efektownych urządzeń. Nowa kawiarnia odrazu zyskała sobie wzięcie w kołach towarzystwa kieleckiego. Na specjalną wzmiankę zasługuje doskonała orkiestra, która koncertuje codziennie od godziny 5-tej po południu do godziny 10-tej i pół wieczór.

Do P. T. Czytelników!

W numerze 52 „Światowida“ z powodu braku miejsca nie zamieściliśmy kolumny szaradowej, wobec czego w numerze 53 dajemy podwójne rozwiązanie, tak, że nadal znowu normarnie wszystkie rozwiązania będą zamieszczone.

Krzyżówka świąteczna.

(Ul. M. Sławnicki).



W wolnych od gwiazdek kratkach wpisać należy litery, aby dały poziomo i pionowo wyrazy wedle podanego niżej znaczenia. Litery w zaznaczonych ramkami kratkach dookoła figury, czytane w kierunku zegarowym dadzą rozwiązanie.

ZNACZENIE WYRAZÓW.

Poziomo: 2A. Pierwiastek metaliczny; 2F. Płaszczyzna (plac wolny) w jęz. obcym; 2K. Pr. dopływ Mozy w Belgji. 2S. Zaimek osob.; 3A. Imię męskie; 3G. Rodzaj zupy; 3O. Sławny fizyk i matematyk francuski, odkrywca magnetyzmu obrotowego; 4A. Ofiaruje; 4D. Zwierzę drapieżne, 4I. „Doświadczy“ wspak; 5A. Stolica wyspy Fionji; 5H. Imię biblije; 5N. Dwie samogłoski; 5R. Zwierzę drapieżne; 6A. Odważa się; 6L. Ryba; 6P. Sierść, wspak; 7E. Palma; 7M. Szereg. 7S. Małpa; 8A. Przełożony meczetu; 8N. Napad zrobię; 9A. Powiat w lwowskiem, 9O. Herb polski, wspak; 10A. Skrót monety; 10P. Miasto w Dalmacji; 11A. Zaimek wskazujący; 11P. Przyimek franc.; 12A. Buda drewniana; 12P. Stadjum; 13E. Kość w jęz. obcym; 13N. Zaimek wskaz.; 13R. Narodowość; 14A. Gwałtownik; 14O. Rzemieślnik; 15A. Torba podróżna; 15L. Burka chłopska; 16A. Moneta obca; 16G. Miasto biblijne; 16O. Ubywa (usuwa się) wsp.; 17A. Kłótnia; 17G. Rozwesel!; 17M. Góry w Ameryce; 17S. Przyimek; 18C. Pytajnik; 18F. Imię żeńskie, zdrobn.; 18J. Dawna stolica Birmy; 18N. Spółgłoska fonet.; 18R. Lewy dopływ Dunaju; 19A. Miasto w krakowskiem; 19I. Przytułki dla niemowląt; 19P. Wyciśnie trochę mleka.

Pionowo: B1. Nimfy górskie; B8. Drzewo; B14. Zboże mielone w 2 p. l. mn.; B19. Dopływ Oceanu Lodowatego; C1. Miasto na Mazowszu pruskiem; C5. Pochodzące od kaczki; C12. Naprawki; D1. Piękny; D8. Imię żeńskie biblijne; D14. Spółgłoska fonet. wsp.; D17. Córka (zdr.) w 2 przyp.; E3. Dzióbki u naczyń do wylewania; E12. Zasłona; E19. Przyimek niem.; F1. Przyimek; F4. Adjutant Langiewicza 1863, pamiętnikarz; F13. Rodz. świstu; F18. Prowincja nadmorska w Peru wsp.; G1. Cząstka żaru, wsp.; G6. Zaimek; G16. Zrzędzi; H1. Naprawia (zaszywa); H15. Dopływ Wisły; I1. Jeden z najsłynniejszych wodzów powstania 1863; I16. Przyimek; I19. Spójnik; J16. Miasto w wsch. Prusiech w pobliżu granicy polskiej, wsp.; K1. Niem. nazwa dopływu m. Czarnego; K18. Konstelacja; L1. Jedna z wysp Ellice na oceanie Spokojnym; L5. Dwie spółgłoski jednakowe; L15. Spółgłoska fonet.; L18. Niem. kompozytor, † 1885; M1. Irena; M6. Miasto biblijne; M14. Zarozumiałość; M19. Dwie końcowe litery nazwiska genjalnego malarza polskiego; N1. Spójnik łaciński; N4. Imię w jęz. martwym; N17. Przeczenie w jęz. obcym; O1. Zwycięzca niewiernych; O7. Wąwóz; O13. Zajął miejsce (w pociągu); P1. Tow. lotnicze (pozn).; P8. Imię męskie biblijne; P14. Tyły; P19. Końcówka imion łacińskich; R3. Obóz tatarski, wsp. R8. Uposażenie członków rodziny panującej; R18. Spieszę; S1. Ściganie, wsp.; S5. Zwoje pięcioksięgów Mojżeszowych, wsp.; S12. Gatunek jesiotra wsp.; S16. Fantazja (górność).

Jako nagrodę za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki Redakcja „Światowida“ przeznacza

ARRANGEMENT Z KAKTUSÓW.

Rozwiązanie niniejszej zagadki nadsyłać należy najpóźniej do dnia 4 stycznia 1930, wraz z załączonym kuponem.

Rozwiązanie z Nr. 50.

Rebus: Oknem Polski na morze jest Gdynia, której rozwój leżeć powinien na sercu każdego Polaka.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w N-rze 53 z dnia 28-go grudnia 1929 r.

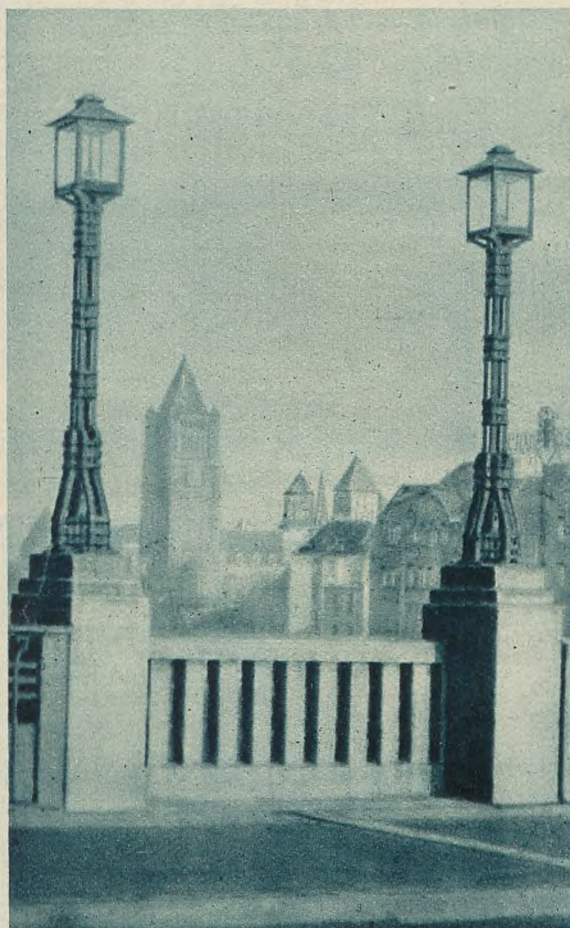
Poradnik dla amatorów fotografów.

PRZEDNI PLAN W DALEKICH WIDOKACH. Daleki widok cieszy się naogół złą opinją w kołach fotografów, ale niesłusznie. Zarzucają mu, że jest płaski, zawiera mnóstwo szczegółów mało ciekawych i nie wprowadza oka w obraz.

Zarzuty te są słuszne, o ile widok ten zdjęty jest nieumiejętnie, to jest bez pierwszego planu. Gdy oglądamy taki obraz, w którym istotnie mnóstwo jest drobnych objektów w dali, a nie mamy niczego, coby nam pozwalało na porównanie odległości i wielkości tych przedmiotów z czemś bliskiem i niemal dotykalnem, oko niema oparcia i błądzi w przestrzeni. Stąd różne wprost plastyczne bliskie przedmioty w panoramach (Panorama Racławicka we Lwowie, Dioramy Lwowskie na P. W. K.), by dać niejako „odskok“ dla oka i podnieść plastykę.

I w fotografji musimy o to dbać, wybierając jakiś „przedni plan“ dla panoramy dali. Wszystko jedno, co to będzie, byle nie nieostry i nieciekawy parkan. Podkreślam, że pierwszy plan w panoramie nie może być nigdy nieostry, bo psuje cały efekt. Lepiej żaden, niż nieostry. — Zresztą może nim być co bądź — w górach głaz, tryangul, postać turysty (nie twarzą do aparatu i nie wskazująca majestatycznie w kierunku odległego szczytu, „ot, tam na lewo, co to go nie widać, to Gerlach — mawiają przewodnicy tatrzańscy w przystępie dobrego humoru), wreszcie jakikolwiek przedmiot, organicznie należący do krajobrazu i podkreślający jego głębokość i dal.

Dr. Tadeusz Cyprian.

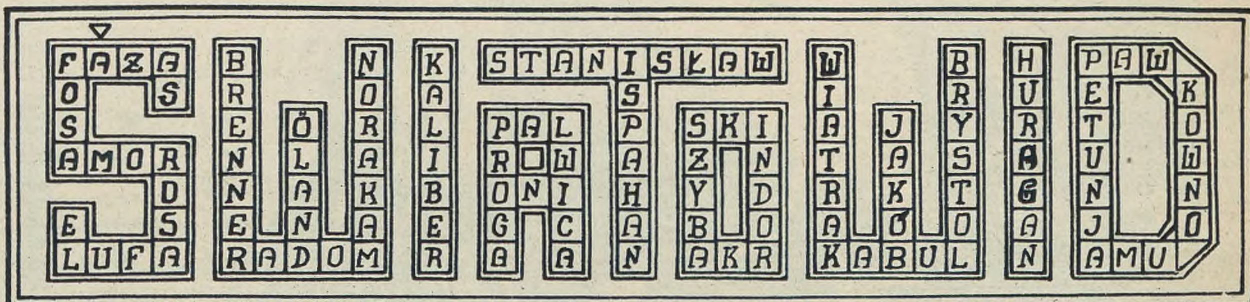


Poznań tak widziany po raz pierwszy. Alfa Orto Antihalo, 1/100, F 9.



Bydgoszcz. Fragment z nad kanału. Alfa Orto Antihalo. F 9, 1/50 sek.

Rozwiązanie z Nr. 49.



Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 49 nadesłali:

J. Lasslerowie, Bystra; Parachoniakowie, Bystra; E. Polińska, Katowice; Trybczyński, Łódź; J. Pągowski, Kraków; Wł. Szubert, Dziedzice; H. Mokrzycka, Drohobycz; „Kazimierz“, Drohobycz; H. Kozakiewicz, Wilno; **H. Bukojemska, Sandomierz;** K. Wawrzynowicz, Brodnica; Jura Jan, Kęty; St. Karpińska, Warszawa; M. Mikówna, Bystra; Kazyakowie, Bystra k. Białej; St. Bydliński, Żywiec; „Maryśka z Pohulanki“ Wilno; M. Sławnicki, Łuniniec; M. Kuszewska, Kraków; J. Orłowska, Lublin; B. Gałzińska, Dubrovnik; M. Chachlowska, Kraków; A. Rotter, Kraków; Fr. Łukaszewicz, Wilno; S. Mikowska, Warszawa; J. Hajduga, Łódź; W. Wicherek, Bielsko; W. Berbecka, Warszawa; Z. Czarnobej, Słonim; M. Niewiadomska, St. Pretkielowa, Warszawa; H. Opielińska, Środa; Br. Ramułtowa, Jeżów; Cz. Kozłowski, Warszawa; H. Gawrońska, Gniezno; Fr. Jeżowski, Stanisławów; B. Morgenbesser, Łaszniów; Z. Tietz, Warszawa.

Wszystkie inne rozwiązania były błędne, lub też nie w terminie przysłane. W losowaniu o nagrodę los padł na p. **Halinę Bukojemską z Sandomierza.** Redakcja „Światowida“ przeszle jej nagrodę w postaci obrusa podwieczorkowego z końcem grudnia pocztą.

Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 50 nadesłali:

M. Sławnicki, Łuniniec; S. Kleinertowa, Tokarzew; E. Polińska, Bystra; Lassbergowie, Bystra; A. Parachoniakowie, Bystra; „Maryśka z Pohulanki“, Wilno; R. Mędrala, Rzeszów; „C. M.“, Mikaszewicze; Sereda M., Lwów; W. Pichlowie, Bielsko; „Ciubuś z Rzeszowa“; Stuchlanki, Barszczowice; M. Białecka, Toruń; M. I. Rudnicka, Warszawa; Z. Tietz, Warszawa; S. Mikowska, Warszawa; St. Szeferowa, Davos; J. Krusche, Warszawa; J. Sroczyńska, Złoczew; (Nazwisko nieczytelne), Będzin; H. Zielińska, Kraków; **St. Niewiadomska, Poznań;** B. Koch, Kraków; M. Szczepański, Jarosław; Eug. Symonówna, Kraków; St. Bydliński, Żywiec; J. Augustyn, Tarnów; St. Prządowie, Wilno; St. Dolnicka, Bohorodczany, „Kazimierz — Drohobycz“; W. Pawłowski, Pozań; M. Kwapiszewska, Warszawa; H. Narkowicz, Warszawa; K. Młodnicka, Lwów; M. Rychłowska, Poznań; Świrad Bronisław, Lublin; H. Opielińska, Środa; Z. Tietz, Warszawa; S. Mikowska, Warszawa; St. Rączkowski, Działoszyce; Z. Borszczewska, M. Niewiadomska, Kraków; E. Hołcjowa, Myślenice; A. Tyszkiewiczówna, Kraków; H. Olszanecka, Łańcut; „Kresowianka“, Sosnowiec; W. Nowakowa, Łusk; Szubert Wł., Dziedzice; M. Chachlowska, Kraków; Fr. Łukaszewicz, Wilno; M. Mikówna, Bystra; S. Kazyakowie, Bystra, k. Białej; N. Sochowa, Sołtyków; K. Stabrowska, Kraków; J. Baziuk, Kraków; Z. Czarnobej, Słonim; Suzinowa, Zopoty; Sturnowa, Rostarzewo; T. Fedzin, Lwów; H. Mokrzycka, Drohobycz; St. Karpińska, Warszawa; E. Medwey, Krzeszowice; Fr. Jeżowski Stanisławów; J. Grabowski, Warszawa; J. Martińsowa, Konarów-Lubelski; St. Krzemieniewska, Piotrków; Fr. Szubert, Pleszew; K. Wawrzynowicz, Brodnica; E. Kostyrkówna, Grabów; J. Hydzikowa, Rzeszów; E. Kardyni, Łódź, L. Pleskarzówna, Drohobycz; H. i Z. Dziewulskie, Warszawa; St. Breitschneider, Kraków; W. Sudolski, Kraków; J. Machnica, Chybie;

H. Kasińska Grodziec; E. Frage, Radomsko; H. Bemówna, Radomsko; „Duwita“, Wadowice; K. Ołpiński, Warszawa; K. Stankiewicz, Sosnowiec; R. Rodzynkiewicz, Lwów; W. Siuta, Kołomyja; Br. Gruszkiewicz, Lipno-Nowe; J. Wojciechowska, Warszawa; A. Rotter, Kraków; M. Górka,

W losowaniu o nagrodę los padł na p. **Stanisławę Niewiadomską z Poznania.** Redakcja „Światowida“ przeszle jej nagrodę w postaci lampki elektrycznej w najbliższych dniach pocztą.

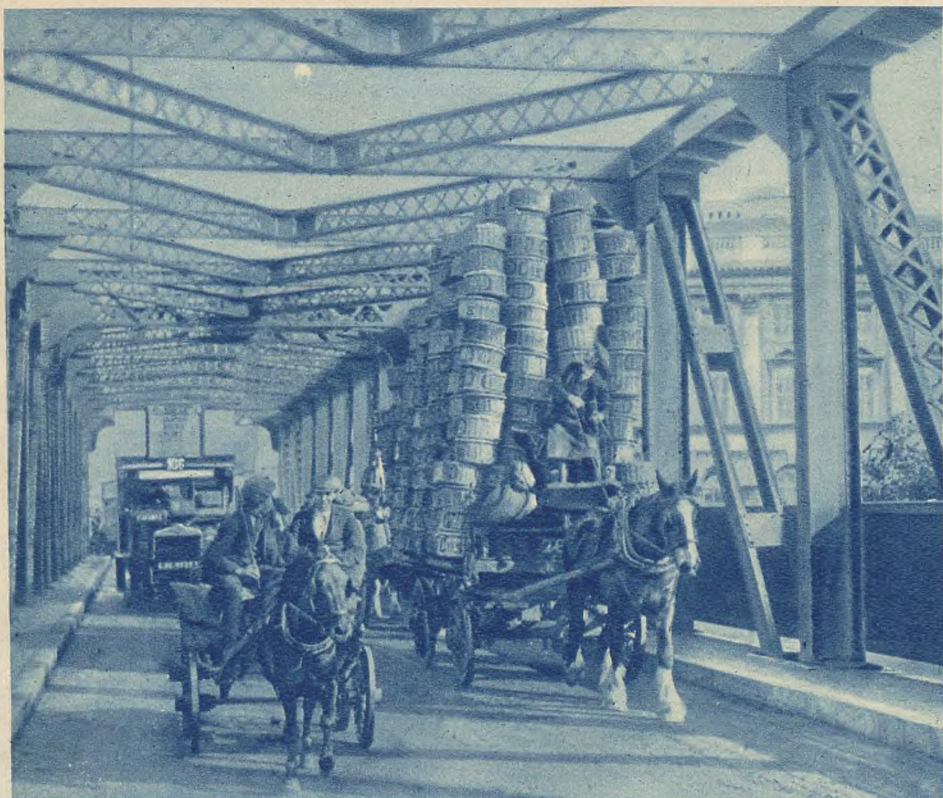


Pamięci budowniczego ratusza poznańskiego W tych dniach odsłonięto w Poznaniu nowe dzieło artysty rzeźbiarza p. Wł. Marcinkowskiego, przedstawiające odlaną w spiżu postać Jana Baptysty del Quadro z Lugano, twórcy przesławnego Ratusza. Figura ta z inicjatywy p. prez. miasta Ratajskiego umieszczona została w nowo odbudowanym domu na rogu ul. Zamkowej i Starego Rynku, w którym w w. XVI. mieszkał Quadro. Fot. R. S. Ulatowski, Poznań.

GDY JEST TYLKO JEDNO LUSTRO...



— Utrapienie, gdy w garderobie jest tylko jedno lustro. Człowiek doprawdy nie wie, która twarz jest jego.



Na moście londyńskim. Na moście New Waterloo w Londynie, stanowiącym ważną arterję ruchu handlowego, nieraz ogląda się dzisiaj jeszcze zaprzężone w konie wozy ciężarowe, wyładowane aż do samej góry koszami, które ledwo zmieszczą się wśród żelaznych trawersów mostu. Presse Photo — Berlin.



Na lewo:

Most samobójców. Nietylko w Budapeszcie jest most, szczególnie popularny wśród kandydatów na samobójców. Ma taką osobliwość i Paryż w moście Chaumont, gdzie straż policyjna niejednokrotnie już musiała takiego desperata odciągać od rozpaczliwego kroku w przepaść.

Service General de la Presse.

Najlepsze zegary wszelkiego rodzaju są

Junghans'a

JUNGHANS

3.80

KOSMETYKA WYTWORNEJ PANI...

LADY CREAM CAZIMI

Idealny podkład pod puder, ożywia i zmiękcza naskórek, nadaje aksamitną gładkość, chroni od szkodliwego działania wiatru i mrozu, zapobiega pękaniu skóry i podnosi naturalną świeżość cery.

Koniaki · Rumy · Araki · Whisky · Wódki · Likiery

Winkelhausen

od lat 83 wypróbowane nie ustępują wyrobom zagranicznym

STAROGARD-POMORZE — ZAŁ. 1846

Nagrodzone na P. W. K. **Państwowym Złotym Medalem.**

Mężczyźni!

cierpiący na niemoc płciową, otrzymają za zwrotem kosztów przesyłki w wysokości 1 zł. ewent. znaczkami pocztowemi bezpłatnie moją książkę o mym sensacyjnym wynalazku:

„HEUREKA 307"

Adres: ARTUR INDIG Nr. VII. Cluj, Rumunja ul. Uniwersitate Nr. 1. 274

+ Przeciw chudości +

Przez użycie naszego wspaniałego środka odżywczego „PLENUSAN" w krótkim czasie znaczne przybranie w wadze, wygląd kwitnący i pełne formy ciała. Również wzmacniający środek dla krwi i nerwów, przez lekarzy polecane.

1 pudełko zł. 6, 3 pudełka zł. 15. 602

Dr. GEBHARD et Co., — GDAŃSK Nr. 5

KRAKÓW SUKIENNICE L. 30 (vis à vis Ratusza)

DYWANY i KILIMY

gotowe i na zamówienie.

Bezpłatne pouczenie wyrobu dywanów i kilimów **„bez warsztatu"** przy zakupnie materjału. — **Kanwa i wełna** doborowa w różnych rodzajach. **Wzorów** stylowych wybór wielki. — **„Kapok"** (puch roślinny) do wypełniania poduszek. — **Strzyżenie maszynowe** dywanów itp. — **Na prowincję** wysyła się starannie dobrane i szybko, a **wzory do wyboru.**

Prospekty i wyjaśnienia **odwrotnie** po nadesłaniu znaczków pocztowych.

108 **„SMYRNAPERS" — H. M. GODZISZEWSKA**

KRAKÓW SUKIENNICE L. 30 (vis à vis Ratusza)

Opaska „Gracja" dla **nadania wysmukłej i pięknej linji,** w kolorze różowym, drapowym i popielatym. Cena franko pocztą za pobraniem od zł. 18 do 28. Miara w pasie przez brzuch i biodra. Wysyła:

M. L. Polaczek, Sambor 77

FILATELIŚCI!

Ciekawe odmiany znaczków polskich wysyła do wyboru.

HENRYK BEROWICZ
Łódź, Nowocegielniana 6.

On-Ona

FOTO-AKTY 762

serje od złotych 10 i 20 za pobraniem Wzory i cenniki po otrzymaniu znaczków pocztowych zł. 1·50 — wysyła

Warszawa I, Skrzynka 301-a

Jlustrowany cennik bandaży i sposób leczenia przepukliny (ruptury) wysyła M·L·Polaczek, Sambor. 8

FOTO-AKTY
JEDYNE

w swoim rodzaju. Piękne, sensacyjne francuskie — Kolekcja od 5 do 50 złotych. — Na przesyłkę załączyć zł. 1·50. — **Wytwórnia Nowości, WARSZAWA, ulica Karmelicka L. 15 T.**

CHORZY na PŁUCA

Tysiące już wyleczonych

Zażądajcie natychmiast książki, omawiającej moją

Nową sztukę odżywiania

która już wielu uratowała. Może być stosowana przy zwykłym trybie życia i przyczynia się do szybkiego zwalczania choroby — nocne poty i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się i stopniowy proces wapnienia ulecza chorobę.

Powagi

na polu wiedzy lekarskiej potwierdzają skuteczność mojej metody i chętnie ją stosują. Im wcześniej rozpoczyna się stosowanie mojego sposobu odżywiania, tem wyniki są lepsze.

Zupełnie darmo

otrzymacie moją książkę, w której zawarte są wiadomości naukowe. — Ponieważ mój nakładca wysyła gratis tylko

10.000 egzemplarzy

przeto napiszcie natychmiast, abyście się stali również szczęśliwymi odbiorcami. 772

GEORG FULGNER, BERLIN-NEUKÖLLN, Ringbahnstr. 24. Oddział 688.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych, zagranicą 15 zł. — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. — Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. — Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, telefon 11-98, 44-50, 32-92. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. — Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.

Wydawca i naczelny redaktor Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" w Krakowie pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.

Toaleta poranna narciarzy.

Alpy szwajcarskie już zaludniają się zwolna miłośnikami sportu, hartującymi swoje młode ciało na śniegu, opromienionym słońcem. FR. C. FUERST — WIEN.